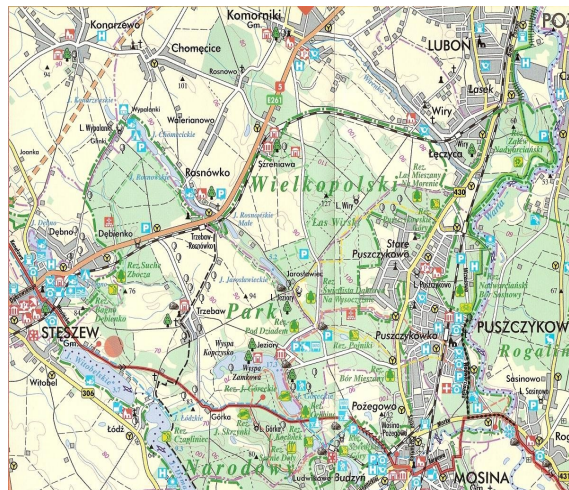


PARKOWE PO-SZLAKI Wielkopolski Park Narodowy - grupa rowerowa

Celem naszej wyprawy było poznanie walorów turystycznych Wielkopolskiego Parku Narodowego. Nasza 55-cio kilometrowa trasa miała swój początek w Szreniawskim Muzeum, skąd wiodła szosą nr 5 do Rosnówka i dalej czarnym szlakiem do Pierścienia rowerowego wokół Poznania. Tuż za Mosiną zjechaliśmy z Pierścienia na szlak łącznikowy "G", którym wróciliśmy do Poznania.



Szef grupy



Robert Agata Ania Natalia Tomek

Wybrana przez nas trasa wyglądała na dość długa, dlatego do Szreniawy podjechaliśmy pociągiem. Pociąg okazał się dla nas nie lada atrakcją, gdyż był ciągnięty przez parowóz. Kto wie, może to jedna z ostatnich okazji by przejechać się pociągiem ciągniętym przez lokomotywę parową.



W Szreniawie zwiedziliśmy Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego, do którego w soboty wstęp jest darmowy. Znajdują się tam zabytkowe maszyny i narzędzia rolnicze oraz eksponaty związane z chowem i hodowlą zwierząt, bartnictwem, pszczelarstwem, uprawą roślin, ogrodnictwem, przetwórstwem, przemysłem rolno-spożywczym, łowiectwem, etnografią i wieloma jeszcze innymi dziedzinami działalności. Zwiedzanie zajęło nam ok. 2 godzin. W lesie w odległości ok 0,5 km znajduje się wieża widokowa, będąca w przeszłości mauzoleum, z której można podziwiać krajobraz polskiej wsi, ale także panoramę południowego krańca Poznania.





Ze Szreniawy udaliśmy się drogą krajową nr 5 do Rosnówka, gdzie zjechaliśmy na drogę gruntową przekraczając tym samym granicę Wielkopolskiego Parku Narodowego. Do wsi Trzebaw dojechalismy przepiękną aleją kasztanową, biegnącą wśród pól, na której znajduje się kilka drzew pomnikowych. Tuż za wsią naszym oczom w całej okazałości ukazał się ciemny i wilgotny las liściasty Wielkopolskiego Parku Narodowego.



Po przejechaniu ok. 1,2 km skręcamy w lewo wjeżdżając na szlak rowerowy Pierścień dookoła Poznania, którym będziemy jechać w kierunku Mosiny. W miejscu gdzie nasz szlak przecina się ze szlakiem czerwonym złożyliśmy na chwilę w stronę jeziora Góreckiego, aby obejrzeć Wyspę Zamkową. Nietrudno zauważyć to miejsce, gdyż całkiem niedawno postawiono tam drewniany słup wskazujący drogę. Po obejrzeniu ruin zamku udaliśmy się w dalszą drogę dość piaszczystym odcinkiem trasy, w krótko przekroczyliśmy granicę parku i dojechalismy do wsi Pożegowo. Na moment zatrzymaliśmy się na krawędzi warciańskiej doliny przełomowej, aby z góry podziwiać widok na całą okolicę. Kto chciał, mógł tutaj odbić w prawo i niebieskim szlakiem udać się do nieczynnej już stacji kolejowej Osowa Góra, przy której członkowie Grupy Parki Narodowe Studenckiego Koła Naukowego Geografów chcieliby umieścić tablicę upamiętniającą historię tego miejsca.



Ruszyliśmy dalej - znów szosa – najpierw bardzo stromy, prawie półkilometrowy, mrozący krew w żyłach zjazd w dół. Później przekroczyliśmy tory kolejowe, wzmożyliśmy naszą czujność i ostrożność, gdyż wjechaliśmy na drogę główną, a później na kręte uliczki Mosiny, wśród których łatwo się zgubić mimo bardzo dobrego oznakowania szlaku.



Tuż za Mosiną zjechaliśmy z Pierścienia na szlak łącznikowy "G" prowadzący do centrum Poznania. Na całej długości szlak wiedzie doliną Warty. Mijamy Puszczykówko, w którym polecamy uwagę Muzeum Arkadego Fiedlera oraz Nadwarciańską Ścieżkę Dydaktyczną. Ponownie przekroczyliśmy granicę WPN i wjechaliśmy do Rezerwatu Nadwarciański Bór Sosnowy. Po przejechaniu jeszcze kilku kilometrów zatrzymaliśmy się nad malowniczym brzegiem, trzeciej co do długości rzeki Polski, aby się posilić i nieco odpocząć.





Po upływie dwóch kwadransów wsiedliśmy znów na nasze jednoślady i ruszyliśmy w dalszą drogę. Ścieżka wiję się tutaj w kształt meandrów Warty, przecinamy rzekę Wirenkę, by tuż za nią wjechać do kolejnego obszaru ochrony ścisłej jakim jest Rezerwat Zalew Nadwarciański. Kawalek dalej żegnamy się już z Wielkopolskim Parkiem Narodowym oddalając się nieco od koryta Warty, to znów zbliżając do niego. Na moment wjechaliśmy na szosę, aby przejechać przez wiadukt nad autostradą, po czym znów odbijamy w prawo, w kierunku Warty. Zapadał już zmierzch, kto mógł włączył światło, niestety nie pomogło nam to ustrzec się od wypadku. Jesna z naszych koleżanek zahaczyła leżący na ziemi, odłamany konar drzewa. Na szczęście nic jej się nie stało. Uszkodzeniu uległ tylko hamulec i przednia lampa. Kiedy przejeżdżaliśmy pod Mostem Przemysła I było już niemal całkowicie ciemno, a do tego pojawiła się mgła. Ostatni odcinek trasy pokonaliśmy nie widząc ani oznaczeń szlaku, ani dziur w ziemi wykopanych przez psy, ani nawet siebie na wzajem. Jechaliśmy tak jak prowadziła nas ścieżka i dający się jeszcze zidentyfikować we mgle zgiełk miasta.

W końcu zmęczeni, ale w dobrych humorach dotarliśmy do kresu naszej wyprawy:).

Nie myślcie jednak, że to koniec naszej przygody! Za nami dzień pełen wrażeń i wspólnie spędzonych chwil. Przed nami październikowy wieczór, a w nas przemożne uczucie głodu... Natalia rzuciła pomysł, żeby pojechać do pizzerii. - Świetny pomysł – ucieszyliśmy się wszyscy. I tak, cała piątka ruszyliśmy ulicami Poznania by zrealizować ostatni punkt naszej podróży, jakim była Pizzeria na ulicy Mickiewicza:).

Kiedy już syci żegnaliśmy się, dochodziła godzina 21 – równo 12 godzin wcześniej rozpoczynał się nasz rajd pod hasłem **“Parkowe Po-szlaki”**.



Do zobaczenia na trasie:)

Poznań, dnia 21 października 2006 r.